GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 52. — W Poniedziałek dnia 3. Marca 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Lutego.

W przeszłym tygodniu przybył tu Xiąże Lukki, a onegdaj, Xiążę Gorczaków, Cesarsko rossyjski Radzca poselstwa, który obejmie urząd przy tutejszém poselstwie Cesarsko rossyjskiém, wakujący po Baronie Mejendorf.

Urządzenie żeglugi statkami parowemi na Dunaju do morza Czarnego i Stambułu, idzie z pośpiechem. Żegluga ta rozpocznie się zapewne za dwa lata. Jest to ważném przedsięwzięciem zwłaszcza dla krajów austryackich, i będzie miało także wpływ na kraje ościenne.

Otrzymaliśmy tu pierwszy Numer nowéj Gazety Serbskiéj. Jest on datowany z d. 5/17. Stycznia i zawiera nader pomyślny rys obecnego stanu kraju tego. — Stósownie do firmanu sultańskiego, oddaną została dnia 2. Stycznia r. b. główna Komora cła w Belgradzie przez Baszę tamecznego, Xięciu Miłoszowi. Dnia 3. odjechał do Passarowicz, gdzie na łonie rodziny swojéj przepędzić myślał święta Bożego Narodzenia (6. Stycznia). Dnia 4. przybył do tegoż miasta nowo mianowany przez Xięcia Metropolita Piotr (Paweł Joannovich), który dawniéj był Professorem w gimnazyum karłowieckiém, a teraz w Stambule przez Patryarchę tamecznego na Metropolitę poświęconym został. — Stan Serbii nadzwyczajnie się polepsza, a przy tak rozwijającéj się energii światłego rządu, przy błogim klimacie, pysznem położeniu, oraz znanéj zdolności i wytrwałości mieszkańców może kraj ten zwrócić na siebie wkrótce uwagę i podziwienie Europy. — Kommissarze serbscy i tureccy zajęci są teraz odgraniczeniem tych powiatów, które r. 1813. od Serbii oderwane i do innych prowincyi tureckich wcielone zostały. Za 2,300,000 tureckich piastrów rocznego haraczu uwolniony został kraj od reszty podatków. Ponieważ jeden z artykułów firmanu nakazuje zniesienie twierdz nowo-wybudowanych; przeto w dniu 5. i 6. b. m. warownia Kiuprio rozebraną została. — Turkom dozwolony jest pobyt w miastach jedynie do lat 5; w przeciągu czasu tego muszą albo przenieść mieszkania swoje do twierdz, albo wynieść się z kraju. Wyjęty jest w téj mierze Belgrad (Białygród), gdzie wprawdzie budować się nie mogą; ale im posiadanie własności nieruchomych, oraz przedaż ich i kupno dozwoloném zostało. Cudzoziemcy stoją pod opieką praw; wszelako niewolno jest żadnemu posiadać

w Serwii domów lub realności. — Co do zewnętrznéj administracyi państwa, nadmienia Gazeta Serbska, iż mają być utworzone formalne Dyrekcye (Ministerya?): spraw zagranicznych, wewnętrznych, policyi, wyznań religijnych i skarbu (a wojny?): „ażeby“ jak się gazeta ta wyraża „rok 1835. nie zastał Serwii w takim stanie, w jakim dotąd była.“ Duchowieństwo mające tak światłych naczelników, wywrze zbawienny wpływ na całą massę narodu; i nie można wątpić, że literatura i oświata Serbów (których pieśni ludu z takim zapałem cała Europa przyjęła) olbrzymim naprzód posuną się krokiem. — Wreście jest jeszcze w gazecie téj obszerny opis uroczystości, z jaką przyjęty był Pan Petronievich, posłannik Xięcia Miłosza przez Sułtana. Miał on złożyć hołd podziękowania, za dobrodziejstwa, któremi Sułtan kraj ten obdarzył. Jego Sułtańska Mość rozmawiał nader uprzejmie z P. Petroniewiczem, który imieniem Xięcia ofiarował w podarunku dla kuchni sułtańskiéj 1000 wołow. Sułtan kazał między innemi oświadczyć Xięciu Miłoszowi, iż miłoby mu było, gdyby go kiedy w lecie, wolnym czasem, na kilka tygodni odwiedził. W końcu obdarował P. Petronievich tabakierą, brylantami wysadzaną, a na znak dany przez Sułtana ucałował tenże posłannik nogi Jego Sułtańskiéj Mości.

Z Tryestu, dnia 15. Lutego.

(*Z Gazety Szląskiéj.*) — Po długiéj przerwie otrzymaliśmy znowu wiadomości z Alexandryi. Aż do 20. Stycznia (tak daleko albowiem sięgają nasze wiadomości) przebywał Mehmed Ali w Kairze i był całkiém zajęty przygotowaniem wyprawy przeciw buntownikom w górnym Egipcie. Polski General Dembiński, który służył w wojsku Mehmeda Alego i aż do tego czasu w Syryi był umieszczony, przybył do Kairu i otrzymał znowu od Wicekróla na własne żądanie dymissyą. Można było przewidzieć, i nader często to prorokowano, iż upór polski niezgodzi się z surowością Mehmeda Alego, który tylko ślepego żąda posłuszeństwa, a zdanie to i tém jeszcze stwierdzone zostało, gdy Mehmed Ali na doniesienie, że 450 Polaków gotowych jest popłynąć z Marsylii do Alexandryi w celu przyjęcia służby w wojsku jego, rozkazał, aby na przypadek przybycia tychże do brzegów Egiptu, nie pozwolono im wylądować, tylko ich znowu natychmiast oddalono. Być może, że nowo tu przybyły Generalny Konsul rossyjski, Pułkownik Duhamel, znacznie na to postanowienie Wice-Króla Egipskiego wpływał. — Ujście Osmana Baszy już całemu Egiptowi znane było, i wszędzie o niém mówiono bez doznania jakiéjkolwiek przeszkody w téj mierze ze strony rządu. Za przyczynę tego ujścia podawano, iż Osman Basza wpadłszy w niełaskę i pewnym będąc swojéj dymissyi, sam takową chętnie uprzedził, gdyż przedsiębiorąc krok taki mógł tylko na nim skorzystać i u Sułtana, w objęcia którego się rzucił, na miłe przyjęcie rachować; w przeciwnym zaś razie, gdyby na dymissyą był czekał, nie byłby ani w Egipcie, ani u Porty dobrze widzianym.

E g i p t.

Podług wiadomości z Alexandryi z dnia 18. Grudnia, ma General Dembiński powrócić z Syryi, gdzie, jak się zdaje, nie znalazł tego, czego szukał. Miał on zamiar podać Wice-Królowi pamiętnik wyjaśniający błędy w urządzeniu armii dostrzeżone i obrony Syryi i Egiptu dotyczące się. Podług jego podania posiada Ibrahim znakomitą przewagę nad wszystkimi możnowładzcami tego kraju, zobowiązał sobie Kurdów i związki swoje aż do Bagdatu i Persyi rozszerzył; ale dążenie jego do nałożenia monopolu na wszystkie płody krajowe odstręcza naród od niego. Aby do przyjęcia systematu swego zachęcić, zamyśla on ująć sobie posiedzicieli gruntów zaliczaniem im z góry potrzebnych pieniędzy, które mu ci, t. j. kapitał i procent, rachując po 2 od sta na miesiąc, zaraz po żniwach w płodach zwrócić obiecują, i to jeszcze podług przez niego samego ustanowionéj ceny. Tym tedy sposobem Basza w ciągu kilku lat stanie się jedynym i prawdziwym posiedzicielem wszystkich gruntów.

Z najnowszych wiadomości z Alexandryi z dn. 20. Stycznia pokazuje się, iż Wice-Król nie pochwalił gorliwéj służby Generała Dembińskiego; ostatni bowiem wniósł o swoję dymissyą, a Wicekról przyjął ją. W ogóle zdaje się, iż Mehmed Ali niechce mieć żadnéj styczności z Polakami; na samo albowiem napomknienie z Marsylii, że 450 wychodzców polskich zamyśla popłynąć do Egiptu, wydał rozkaz do władz miast portowych, aby ich nie przyjmowano, lecz tylko zasiłki do odpłynienia napowrót dano.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 21. Stycznia.

Wielkie tu zrobiło wrażenie przybycie Abdullah Bazsy, znanego z obrony twierdzy Saint-Jean d'Acre, który po poddaniu się twierdzy téj przed 2 laty, dostał się do niewoli egipskiéj i doznając ciągle wielkich względów od Mehmeda Alego, bawił dotąd w Kairze. Domysły w téj mierze są najdziwaczniejsze; niektórzy twierdzą, iż przybycie Abdullah jest

w związku z ucieczką Osmana Baszy, i jest skutkiem ważnych powodów.

W zeszłym tygodniu wybuchnął ogień w pałacu poselstwa francuzkiego, lecz wkrótce został ugaszony, do czego się najwięcéj przyłożyli ludzie z brygu wojennego francuzkiego, stojącego w bliskości na kotwicy.

Spokojność i porządek niedoznały w ostatnich dwóch tygodniach żadnéj przerwy. Handel znowu się wzmaga.

Niemcy.

Z Brunszwiku, dnia 16. Lutego.

Tutejsza Gazeta Narodowa zawiera z nad Menu co następuje: "Różne rozchodzą się wieści o przedmiotach narad wiedeńskich. Zdaje się, iż na konferencyach tych zajmuje najbardziéj uwagę Ministrów: zmiana ustaw o druku i o zbrodniach stanu. Prócz tego ma być ustanowiony Sąd stanu (Staatshof) pod bezpośrednim dezorem Sejmu frankfurtskiego."

Z Frankfurtu n. M., dnia 18. Lutego.

Rządy troskliwe o dobro i spokojność krajów swoich, zwróciły teraz szczególniejszą uwagę na stan i dążność Hiszpanii; ten przedmiot jest w téj chwili także głównym przedmiotem narad Kongresu Wiedeńskiego. Namiętny charakter Hiszpanów i wyobraźnia przepełniona romantycznością południowéj strefy, nie łatwo zapewne da się trzymać na wodzy, jaką czysty rozsądek i umiarkowanie wskazuje. Przechodząc z ostateczności do ostateczności, Hiszpanie zdolni są zostawać w stanie konwulsyjnym tak długo, dopóki sam z siebie nie przetrawi się żywiół, któryby pogrążył cały półwysep w przepaść nieszczęścia i cierpień. Rząd Lipcowy we Francyi, jest więcéj niż inne zagrożony przez ostatnie wypadki w Hiszpanii, gdyby wyobrażenia rewolucyjne wzięły przewagę w tym kraju. Zależy przeto Królowi Filipowi więcéj niż komubądź na utrzymaniu spokojności w reszcie krajów Europy, ażeby mógł mieć pewien punkt oparcia w tchnących pokojem gabinetach wschodu. Narady Wiedeńskie zajmują się właśnie utworzeniem czegoś stałego dla Niemiec, aby wewnętrzną tychże spokojność ustalić; jest więc interesem koniecznym dla gabinetu Tuilleryjskiego podać przyjazną rękę i poparcie środkom, jakie na Kongresie w Wiedniu uchwalone zostaną.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Lutego.

Dziennik Journal de Saonne et Loire zawiera następujące pismo z Grenoble: Zeszłéj soboty omało spokojność miasta naszego przez jednę ceremonią republikańską zakłócona nie została. Zamierzyli sobie byli albowiem patryoci uświetnić przybycie Pana Chancel de Romans, który miał do miasta naszego przybyć, aby proces jeden w wydziale karności i policyi sądu appellacyjnego departamentu Izery załatwić. Z powodu tego zebrało się 200 najzagorzalszych naszych demokratów i zaprosili przybywającego na patryotyczny obiad, rachując po 1 fr. na osobę. Lecz, jak każdemu wiadomo, nie może rzeczpospolita żadnéj uroczystości obchodzić bez zakłócenia spokojności publicznéj tak na rynku jak i na rogach ulic, a nasi zapaleńcy strzegli się tego, aby dawnym zwyczajom i obyczajom kłamstwa zadać nie można. Wziąwszy się więc pod ręce przechodzili tak przed jako i po obiedzie przez ulice miasta w licznych oddziałach, wydając okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita! Precz z Ludwikiem Filipem!" Zumysłu zatrzymali się przed domami Mera i Prefekta i rozkazali nieść przed sobą tuzin trójkolorowych chorągwi, na których mniéj i więcéj znaczące hasła się znajdowały. Z pomiędzy tychże szczególniéj nas następujące uderzały: „bierzmy, gdzie jest co do brania; jedzmy i pijmy, ale nie płaćmy; każdy z swego porządku niech będzie mistrzem." Łatwo sobie wyobrazić można, iż za zbliżaniem się tych okropnych proporców każdy swój sklep zamykał i znak sklepu zdejmował. Władza wojskowa, biorąc początkowo tę ceremonią li tylko za nędzną bufonadę, i chcąc uniknąć starcia się mieszkańców z siłą zbrojną, spokojnie przypatrywała się pierwszéj przechadzce; ale za zbliżeniem się drugiego oddziału, dowódzca poddywizyi departamentu Izery, sam jeden stanął przed orszakiem i owym zagorzalcom stanowczo oświadczył, iż im się rozejść rozkazuje. Rzeczpospolita osądziła za rzecz dogodną nie opierać się temu rozkazowi, i bez dalszych próśb i zabiegów wsteczne poczęła poruszenie. Spokojność całkiem przywrócono.

Listy z Bajonny donoszą, iż Arcy-Biskup mexykański, członek Junty regencyjnéj, został mianowany Prezesem Junty do ułożenia projektu ustawy zasadniczéj. Też listy namieniają o pogłosce, że Infantka Maria da Assumpcao, siostra Don Pedra i Don Miguela, zakończyła życie.

Z Lugdunu, d. 16. Lutego.

Bez wątpienia obiegają znowu u was zasmucające doniesienia o teraźniejszém położeniu miasta naszego, i mówią zapewne o otwartém powstaniu przeciw rządowi. Tymczasem dyabeł nie tak straszny, jak go malują. Mimo grożących chmur grzmotowych, nie obawiamy się jednak uderzenia piorunów, mamy albowiem podostatkiem uszanowanie

wzbudzających konduktorów. Nie zaprzeczoną jest rzeczą, iż wyrobnicy burzliwszymi się teraz, aniżeli kiedyżkolwiek okazują, i że swój upór w nader dotkliwy obwieszczają sposób. Wszystkie warsztaty tkaczów są od piątku opuszczone; jeżeli który z robotników swéj pracy zaprzestać nie chciał, został przez innych do tego zmuszony; cały cech odbył zgromadzenie, gdzie albo za albo przeciw temu środkowi głosowano; ⅔ były za nim, ⅓ przeciw niemu; przewaga była tém bardziéj na stronie większości, gdy się ta powiększéj części z niezdatnych i opieszałych robotników, albo téż z włóczęgów i burzycieli spokojności składa; ci albowiem nie mając nic do stracenia, a nieporządek za swój żywioł uważając, łatwo innych przekrzyczéć, a nawet pogróżkami, któreby i urzeczywistnić zdołali, zastraszyć potrafią. Tak tedy od piątku wałęsają się wszyscy robotnicy; na Czerwonokrzyskiém przedmieściu żaden się warsztat tkacki nie porusza; wszyscy ręce na krzyż założyli. Lecz taki stan rzeczy długo potrwać nie może. Jeżeli robotnicy przez kilka dni nic robić nie będą, na wszystkiém im zbywać będzie. Ale teraz postrach opanował właścicieli fabryk. Wiele rodzin już miasto opuściło; ani jednego kawałka towaru w sklepach znaleźć nie można, obawiają się albowiem napadu ze strony robotników, którzyby naturalnie zaraz na wszelkiéj obrony pozbawioną ulicę Kapucyńską się rzucili. Fabrykanci wiele towarów swoich kommissentom powierzyli. Wśród takich okoliczności nie bez trwogi wyglądamy poniedziałku albo wtorku. Lecz tą razą spodziewać się należy, iż z tą większą postąpią sobie sprężystością, gdy cały ten wypadek istotném jest politycznem sprzysiężeniem, które z wyprawą do Sabaudyi w ścisłym zostaje związku. Prefekt zapewnił, jak słychać, iż wszelkie poczyniono przygotowania końcem odparcia jakiéjkolwiek bądź napaści. Generał Aymard, w ręce którego złożono dowództwo, jest mężem nieugiętego charakteru i nieustraszonéj odwagi. Na wojsku nie zbywa; w samym Lugdunie i okolicy wynosi liczba jego 30,000, a w ciągu kilku dni do 60,000 powiększoną być może. Mówią, iż tu przybędzie Marszałek Gérard w celu przedsięwzięcia głównego uleczenia. Wielki bal, który wczoraj chciano dać w teatrze, dla tych niespokojności na dalszy czas odłożono. Niktby się nie był odważył wnijść do teatru. — 17. Lutego. Jeszcze wszystko w największém wzburzeniu. Robotnicy wciąż próżnują i każdy już na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przygotowany. Wielu fabrykantów opuszcza miasto; wszystkie składy wypróżniono; trudno nawet o kawałek materyi, tak dalece się bowiem z wszystkiém uprzątniono. Na Czerwonokrzyskiém przedmieściu i w bliskości koszar zatoczono działa; wszyscy do zaczepnego i odpornego działania gotowi. Zresztą siła zbrojna tą razą daleko liczniejsza, aniżeli w Listopadzie 1831. r.

P. S. Dziś wieczorem mówią o pojednaniu się i rozpoczęciu na nowo pracy we wszystkich rękodzielniach, kilka wyjąwszy; lecz Czerwonokrzyskie przedmieście jeszcze swego przyzwolenia nie dało i tam téż największy upór panuje. Byłem tam przed godziną; wszyscy się jeszcze nic nie robiąc tłuką po ulicach w niedzielnych ubiorach, twarze jednak w ogóle nie bardzo zachmurzone. W ogóle przyznać należy, iż dziś jeszcze nie ma żadnego niebezpieczeństwa; owszem cieszymy się nadzieją, że się wszystko w dobry da załatwić sposób.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Onegdaj wyjechało ztąd wielu wyższych oficerów i adjutantów pocztą do Lugdunu.

Journ. de Paris zawiera następujące krótkie doniesienie z Lugdunu pod d. 16. wieczorem: Robotnicy jeszcze się do swoich zatrudnień nie udali; tymczasem spodziewają się, iż wkrótce swój własny interes lepiéj poznają i do swych warsztatów powrócą. Dzień 16ty Lutego, tą razą pierwsza niedziela postu, który niegdyś dla Lugduńczyków bywał najpiękniejszym dniem karnawałowym, spokojnie przeminął. Pokazywało się wiele masek, ale się żadne zakłócenie publicznéj spokojności nie wydarzyło.

Journal des Débats otrzymał listy z Madrytu pod d. 8. b. m.: W ciągu 4 lub 5 dni, powiada ten Dziennik, oczekują tu dekretu dotyczącego się zwołania kortezów. Nadworna Gazeta madrycka téjże saméj daty donosi iż w Ministerstwie skarbu zaszła zmiana. Amalde już nie jest Ministrem skarbu; następcy jego jeszcze nie wymieniają, ale można się domyślić kto nim będzie, gdy papiery skarbowe w górę poszły; podniosły się one bowiem z 47 na 49. Z Barcelony nadeszły tu listy z d. 11. b. m. Pokładano tam jeszcze ufność w nowym Ministrze i handel znowu tak ożywiony, jak nim był kiedyś. Dopis. Zdaje się być rzeczą niezawodną, iż wczoraj wieczorem odebrano wiadomości z Madrytu aż do 12. b. m. Następca Arnaldego jest Don Józef Jmaz de Baquedano, który w 1818. r. był Ministrem skarbu.

W wychodzącym w Barcelonie Dzienniku El Vapor czytamy pod d. 11. b. m. co następuje: Infant Don Carlos ciągle jeszcze

przebywa w Villareal, i myśli tamże zbierać ludzi pod swoje chorągwie, co go bardzo wiele kosztuje. Dowiadujemy się jednak iż Don Miguel poróżnił się z pretendentem, i że szczupłą garstkę zgromadzonego przez tegoż wojska rozbroić rozkazał. Przy boku Don Carlosa w Villareal znajduje się General Gonzaks Moreno wraz z kilku mnichami i księżmi świeckimi; ale General Rodil, mający pod swémi rozkazami dostateczną i wierną siłę zbrojną, czuwa nad wszystkiemi poruszeniami Don Carlosa i stronników jego. Messager twierdzi, iż wiadomości te dostatecznie zbijają pogłoskę o wkroczeniu Don Carlosa do Hiszpanii, któréj on zaraz od samego początku nie wierzył.

Dnia 18. b. m. pokazał się obcy, na pokładzie swoim Polaków mający okręt, w przystani miasta Havre, ale władza tameczna wydała mu rozkaz znakami do oddalenia się. Ale gdy mimo to okręt ów kierunku swego ku portowi nie zmienił, przeto władza przy odejściu gońca przedsięwzięła środki w celu wstrzymania wpłynienia okrętu tego do portu. Podług pewnych pogłosek miano Kapitanowi okrętu oznajmić zakaz wpłynięcia do Havre i wysłać go teraz do Tatihou pod Cherbourgiem, aby tamże okręt swój naprawił i do Algieru popłynął. Jestto jedyne miejsce, gdzie Ministeryum Polakom wylądować pozwala, ale i to także pod tym warunkiem, aby niezwłocznie do zagranicznego legionu wstąpili.

Listy z Bajonny z dnia 16. Lutego wspominają o nowéj potyczce między Karolistami pod dowództwem Zumalacarreguy a wojskiem Królowéj, w któréj zwycięztwo na stronie ostatniego być miało. W dolinie Bastan już niema Karolistów; zdaje się, iż się znowu około la Borunda zbierają. Valdes wyruszył z Wittoryi.

Biskupa Leońskiego, niechcącego do tego czasu wykonać przysięgi wierności młodéj Królowéj, oddalono z jego dotychczasowéj dyecezyi; cały jego majątek na rzecz skarbu zabrano i pozbawiono go nawet wszelkich praw służących mu jako Hiszpanowi. Podobny los spotka podobno Arcybiskupa Toledańskiego.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 5. Lutego.

Królewskie postanowienia, które gazeta nasza codziennie umieszcza, przekonają Europę, że na drodze polepszeń sporym krokiem i coraz daléj postępujemy. Królowa znosząc postanowienia swego małżonka z r. 1820., epoki, któréj wspomnienie pod rządem przeszłym przez lat 13 za zbrodnię uważano, przywróciła do dawnéj godności Grandów hiszpańskich i Radzców Stanu Don Antoniego Cano i Don Pedra Augustyna Geron. Mężowie ci znani są powszechnie jako stronnicy rządu reprezentacyjnego. Wszystko tedy zapowiada nam niedaleki czas, w którym religijny fanatyzm polityczną przewagę swoję utraci. — Dnia 15. m. b. ma być ogłoszoną nowa konstytucya. — Dziś dowiadujemy się, że Królowa darowała życie 73. ochotnikom królewskim, których Kommissya wojskowa na śmierć skazała.

Królowa mianowała Generalnym Prokuratorem przy Sądzie królewskim Don Antoniego Lopez, członka Kortezów w r. 1820. — Rozkaz J. K. Mości zaleca udzielać odtąd paszport każdemu, kto się za granicę udać zechce, bez względu na kraj, po którym podróżować będzie; rozkazy przeszłego Ministeryum, ścieśniające wolność podróżowania po obcych krajach, mają być uważane za nieobowięzujące. Mianowanie Posłów przy dworze Londyńskim i Paryzkim ogłoszono urzędownie. Te i inne mianowania wyższych urzędników nastąpiły dnia 29. m. z. na Radzie Ministrów, na któréj Królowa sama prezydowała. W dyplomatyce naszéj przyjęto za zasadę, aby zamiast osób mniéj głośnego nazwiska, jak dotąd bywało, wybierać do czynności dyplomatycznych ludzi z najwyższych stanów, zwykle przeciwników duchowieństwa, którzyby naszemu gabinetowi dawny blask i szacunek zjednać mogli. Czynem takowym dał pierwszy Minister poznać wyraźnie swoje wyznanie polityczne. — Hrabia Torreno nie opuścił Madrytu. — Były Minister sprawiedliwości, Ferdynand del Pina, jedna z ofiar samowolności Pana Zea, wyniesiony został na Hrabiego del Pino-Fiel i Granda Hiszpanii. W tém znaczeniu będzie członkiem Izby Parów, którą rząd utworzyć zamierza. — Pożyczka narodowa nie przyjdzie do skutku dla braku podpisów nań. Okoliczność ta wprawia Ministra skarbu w nie mały kłopot. Mówią, że P. Remisa albo Andino, którzy są za pożyczką zagraniczną, mogącą krajowi przywrócić dawny kredyt, zajmą jego miejsce. — Anglia przeszkadza nam całemi siłami mieszać się w sprawy portugalskie.

Pan Martinez de la Rosa, Minister, obejmując urząd swój zrzekł się pensyi, 30,000 franków rocznie wynoszącéj. — Lista cywilna Królowéj ma być ustanowioną na 30,000 realów, a zatém o 6 milionów mniéj od summy dozwolonéj Ferdynandowi VII. od Kortezów.

General-Kapitan Arragonii uwiadomił rząd przez dwóch nadzwyczajnych gońców, że prowincyi téj zagraża wojsko powstańców Na-

warry, którzy się już aż do Sanguesa posunęli. Generał-Kapitan nie powątpiewa wprawdzie o wierności Arragończyków ku Królowéj, stémwszystkiém uprasza o spieszne nadesłanie posiłków. — Całe wojsko stojące w mieście Toledo i prowincyi tegoż nazwiska udało się spiesznym pochodem do Herinisa, gdzie, jak powiadają, groźne powstanie wybuchło. Dotąd wiadomo nam tylko tyle, że w miejscu tém wiele osób aresztowano. — Milicya miejska w Maladze zwiniętą została w skutek zaburzeń w tém mieście, do których powód dała. Według późniejszych doniesień z tego miasta były tam nowe rozruchy; aresztowano wiele osób a między temi kilku żołnierzy zwiniętéj milicyi.

Nieporozumienia między naszym dworem a Rzymskim zdają się znikać. Bulle dla Biskupów, których jeszcze zmarły Krol stolicy świętéj zalecił, nadeszły, a związki dyplomatyczne z Rzymem wkrótce na nowo zawiązane zostaną. Generał Morillo wciąż ciężką chorobą złożony znajduje się w Guizo de Lima (w Galicyi), pod nim dowodzi Generał Moreda. Dnia 22. pułk prowincyonalny Mondoredo, wraz z kilku kompaniami żołnierzy morskich i 4 działami zrobił poruszenie ku Portugalii. — Opłata od listów na pocztę oddawanych ma być podwyższoną o 50 procentów, ale za to będą listy na miejsce swego przeznaczenia spieszniéj przeséłane.

Okrucieństwa, których się powstańcy w celu wyciśnienia na mieszkańcach pieniędzy dopuszczają, stają się z każdym dniem okropniejsze, w miarę ubywania ich funduszów. Zavala, Naczelny wódz wojsk Karola V., popełnił niedawno okrucieństwo niesłychane na pewnym członku rady miejskiéj w Bergara. Schwytawszy go, żądał od niego 20,000 realow kontrybucyi, po którą gdy się schwytany posłać do miasta wzbraniał, Zavala rozkazał zakopać go żywcem. Skoro o tém doszła wiadomość do Bergara, wszyscy mieszkańcy tego miasta rzucili się do broni, aby się zemścić za krzywdę ich współobywatelowi i pierwszemu urzędnikowi wyrządzoną.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Generał polski Bem końcem pozyskania napowrot zaforszusowanych w służbie Donny Maryi summ pieniężnych, udał się z prośbą do Ministra skarbu Don Pedra, który go wszelako z petycyą tą do Ministra wojny odesłał. Rozgniewało to Generała polskiego; napisał więc list do Don Pedra, upraszając go o pozwolenie, aby Ministra mógł wyzwać na pojedynek, co téż istotnie uczynił, nie doczekawszy się nawét odpowiedzi byłego Cesarza. Wszakże Don Pedro natychmiast dał rozkaz obydwom, aby niczego więcéj nie dokazywali i rzecz całą za przytłumioną uważali. Generała Bema popędliwość na nic mu się przydać nie mogła.

Lord Althorp oświadczył d. 14. b. m. w Izbie niższéj, iż rząd nie myśli teraz proponować żadnéj odmiany w prawach zbożowych, ani zamyśla popierać wniosek w téj mierze, któryby jaki członek Izby mógł uczynić. Oświadczenie to spowodowało Pana Hutt do zapowiedzenia takowego wniosku. Na wczorajszéj sessyi Izby niższéj oznajmił Lord Althorp, iż poda bil, aby konie używane do rolnictwa, uwolniono od opłaty. Na zapytanie, czyli rząd zamyśla także znieść opłatę od domów i okien, wspomniony Lord odmówił odpowiedzi.

Gazeta Times czyni uwagi nad zbyteczną pensyą duchownych angielskich. Lord Izby skarbowéj pobiera tylko 6000 funtów szterl. pensyi, a niektórzy duchowni mają rocznego dochodu 20,000 funt. szterl. Pierwszy Biskup Irlandyi zamiast 20,000, mógłby się obejść 6 tysiącami; Arcybiskup Kantuaryjski 10 tysiącami, Arcybiskupi Yorkski, Durhamski i Londyński 8 tysiącami funt. szterl. Dochody innych Biskupów angielskich nie powinnyby przewyższać 4000 funtów szterlingów.

Hampshire Telegraph pisze: „Nie widać żadnéj dalszéj oznaki, aby okręty liniowe, które od kilku tygodni ciągle przysposobiane były do przejścia z zwyczajnéj do czynnéj służby, miały rzeczywiście na celu jaką wyprawę; okazuje się tylko zamiar Admiralicyi, aby były w należytym stanie.“

Dnia 2. b. m. była rocznica urodzin Xięcia Tallejranda; zakończył rok życia 80ty. Przy otwarciu parlamentu przybył w odmłodniałém zdrowiu i był przedmiotem ciekawości widzów osobliwie dam, ktorych liczba do 300 dochodziła. Miał na sobie order francuzki S. Ducha. Xiążę Sussex ścisnął sławnego dyplomatę z uprzejmością za rękę.

Podług prywatnych wiadomości z Madrytu pod d. 29. Stycznia umieszczonych w gazecie Times, Generalny Kapitan prowincyi Estremadury zamyślał z ośmiotysięcznym korpusem przedsięwziąć demonstracyą ku granicy portugalskiéj.

Z dnia 21. Lutego.

Onegdaj odbyło towarzystwo na korzyść Polaków zawiązane powtórnie swe zgromadzenie, które wszelako nie było zbyt licznem. Znajomy Polakom i nam wszystkim Pułkownik Evans przewodniczył temu posiedzeniu. Mię-

dzy znakomitémi osobami spostrzeżono tam Hr. Darlington, Pana O'Connell, Sheil, Pułkownika Stanhope i innych. Postanowiono na rzecz i korzyść Polaków podać petycyą do parlamentu. (Gaz. Vossa.)

Rozmaite wiadomości.

Xiążę Adam Czartoryski, niegdyś Generał Ziem Podolskich, a potém c. k. Feldmarszałek, z wielkim i teraz niesłychanym już przepychem odbywał nie raz po rozległych dobrach swoich podróże. Bryk podróżnych, siedmiokonnych zwykle, jechało za nim przynajmniéj ośmnaście, któremi kierowali woźnice w żupanach i ferezyjach staropolskich, w wysokich czapkach i pasach z materyi harasowéj. Mieścili się w tych brykach ludzie dworscy i były rzeczy ku wszelkiéj wygodzie. Na czele dworu znajdował się zawsze w tych podróżach Piotr Berzęcki, Marszałek. Przy brykach jechali podkoniuszy i dwóch ułanów; za nimi konni, ubrani po turecku, masztalerze, prowadzili sześć wielbłądów, niosących bibliotekę w kufrach, okrytych pięknemi kapami. Za brykami szło kilka karet i koczów, w których mieściły się znakomitsze osoby dworu, a między temi bywał zawsze poeta Kniaźnin. Gdy Xiążę jechał dla rozrywki kawał drogi konno, wtedy otaczali go adjutańci jego, a między tymi Julian Niemcewicz. Czterech sekretarzy, z których każdy miał osobny wydział listowania, toworzyszyło mu także w podróży. Z tych jeden, poeta Franciszek Karpiński, używany był do listów potocznych. Koni podwodnych najmniéj ośm prowadzono, przy nich byli: koniuszy i ujeżdżacz. Było także w orszaku dwóch Węgrów; Turczyn Ali i Murzyn Osman, obaj używani podług owczasowéj mody do podawania fajek. Z resztą z Granowa, dóbr ukraińskich, brano dla straży 50 gruntowych kozaków. Obywatele przyłączali się po drodze do téj świty i jak najwspanialéj kosztem Xięcia byli podejmowani. Na popasie każdy miał wszystko, czego tylko zapragnął; obfitość i dobór panowały w jadle i napojach, co także działo się podczas noclegów. Ale ponieważ Xiążę najbardziéj w otwartém polu nocować lubił, rozbijano więc, skoro pogodu sprzyjała, namioty, rozkładano kuchnią, piewnicę, kozacy straż odbywali i wszystko miało wtedy postać obozu. Podczas pobytu Xięcia w Puławach, lub Sieniawie, gdzie najczęściéj przemiszkiwał, potrzebowano na miesiąc najmniéj trzydzieści wołów, więcéj sta cieląt, a przytém tysiącami ptastwa. Cały Wiedeń dziwił się okazałości, z jaką ten Xiążę odbył tam r. 1786. paradę z owczasową gwardyą galicyjską, którą dowodził. (Rozm. Lw.)

Konstanty Oikonomos, który przed dziesięcią laty sprawował godność greckiego księdza w Odesie, wydał w Petersburgu jeszcze roku 1828. dzieło w trzech tomach w języku nowo-greckim, w którém dowodzi, że język sławiański ma z greckim ścisłe powinowactwo. Zgadza się co do głównéj myśli z Dankowskim, Profesorem w Węgrzech, o którego dziełku, dowodzącem starożytność języka sławiańskiego i podobieństwo z greckim, już przed kilką laty pismo nasze wspomniało.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Chwalęcin do pozostałości Ignacego Sikorskiego należące, w powiecie Pleszewskim położone, przez Towarzystwo Kredytowe na Tal. 14,594 sgr. 21 fen. 8 ocenione, najwięcéj dającemu sprzedane być mają. Termina licytacyjne na

dzień 30. Stycznia 1834.,
dzień 28. Kwietnia 1834.,

i zawity na

dzień 30. Lipca 1834.

przed Deputowanym W. Sędzią Boretius tu w miejscu wyznaczone zostały, do których chęć kupienia mających zapozywamy.

Krotoszyn, dnia 26. Sierpnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W pobliżu miasta Kościana położone, a do Kamelaryi tegoż miasta należące folwarki

Nacław,
Czarkow i
Sierakow,

mają być od 1. Czerwca r. b. drogą publicznéj licytacyi z osobna lub razem w wieczystą dzierzawę wypuszczone.

Do tychże należą oprócz dostatecznych budynków mieszkalnych i gospodarskich,

I. do folwarku Nacław:

1) podwórze z zabudowaniami	3 morg.	162 □pr.
2) ogrody	8 „	130 „
3) roli	302 „	123 „

to jest:

I. klassy	21 m.	113 pr.
II. „	88 „	32 „
III. „	115 „	143 „
IV. „	69 „	81 „
V. „	7 „	114 „
	302 m.	123 pr.

4) łąk . . . . 148 morg. 170 □pr. morgę od 3. do 10. cetnarów sprzętu szacując,
5) błot z trzciną . . . . . 88 = 15 =
6) drogi i nieużytéj roli . . . 3 = 150 =

556 morg. 30 □pr. miary pruskiéj.

II. do folwarku Czarkow:

1) podwórze z zabudowaniami 1 morg. 70 □pr.
2) ogrody . . . . 1 = 59 =
3) roli . . . . 204 = 41 =

z któréj należą do:

I. klassy 32 m. 92 pr.
II. = 77 = 48 =
III. = 72 = 44 =
IV. = 22 = 37 =

204 m. 41 pr.

4) łąki najlepszego gatunku 10 = 132 =
5) pastwiska . . . . . . 6 = 156 =
6) drogi i nieużytéj roli . 5 = 59 =

229 morg. 157 □pr. miary pruskiéj.

III. do folwarku Sierakow:

1) podwórze z zabudowaniem 1 morg. 150 □pr.
2) ogrody . . . . 3 = 38 =
3) roli . . . . 327 = 147 =

z któréj należą do:

I. klassy 20 m. 111 pr.
II. = 76 = 11 =
III. = 180 = 4 =
IV. = 51 = 21 =

327 m. 147 pr.

4) łąki najlepszego gatunku 22 = 140 =
5) pastwisko bardzo żyzne 27 = 84 =
6) drogi i nieużytéj roli . 7 = 5 =

ogólnie 390 morg. 24 □pr. miary pruskiéj.

Role są od wielu lat już seperowane i od serwitutu zupełnie wolne, zostają w zagospodarowanym stanie i znajdują się w dobrym położeniu.

Wieczysta dzierżawa wypuszcza się bez robocizny lub jakich danin.

Kanon czyli prawnie wypośrodkowana roczna renta wynosi:

a) z folwarku Nacław 246 Tal. 25 sgr. 4 fen, minimum zaś wstępnego z którém pierwsze podanie nastąpić musi 493 Tal. 20 sgr. 8 fen.,

b) z folwarku Czarkow 103 Tal. 25. sgr. 11 fen., minimum wstępnego 207 Tal. 21 sgr. 10 fen.,

c) z folwarku Sierakow 199 Tal. 6 sgr. 1 fen., minimum zaś wstępnego 398 T. 12 sgr. 2 f.

Oprócz powyższego kanonu, ciążą téż folwarki zwyczajne podatki gruntowe i podymne do kassy rządowéj, jako téż pewne messalia w naturze dla księży i nauczycieli tutejszych, które dzierżawca wieczysty także na siebie przyjąć musi.

Termina licytacyjne naznaczone zostały na

dzień 10. Marca,
dzień 20. Marca i
dzień 7. Kwietnia r. b.

przed południem o godzinie 9téj na ratuszu tutejszym, na które ochotę i zdolność kupienia mających zaprasza się.

Dla pewności podania, każdy licytant obowiązany będzie złożyć kaucyi za każdy folwark 200 Talarów w gotowiźnie lub w obligach długu państwa lub téż w listach zastawnych Poznańskich, którą przy zapłaceniu wstępnego potrącić będzie można.

Zresztą licytacye w ten sposób odbywać się będą, że najprzód każdy folwark z osobna, a w końcu razem trzy wypuszczone zostaną.

Anszlagi podług pryncypiów Towarzystwa ziemskiego Poznańskiego ułożone, jako téż i warunki, mogą być każdego czasu w biórze podpisanego Magistratu przejrzane.

Kościan, dnia 20. Lutego 1834.

Magistrat.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 27. Lutego 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	98¼	97¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	99⅝	98⅝
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . .	—	101½
Wschodnio-Pruskie . . .	100	—
Szląskie	106	—